Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc wrzesień 1924 r. na poczcie: 96 groszy wekspedycji: 90 groszy — Ogloszenia: za miejsce jedno-lamowe jeden milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | **Września, sobota, dnia 20 września 1924 r.** | **№ 111**

Niżej podpisani mężowie zaufania Polskiego Związku handlujących bydłem Koło Września udali się w godz. urzędowych do urzędu wymiaru podatku abyp. naczelnikowi Tomczakowi przedłożyć bliższe dane dotyczące swych członków, nadmiernie wyśrubowanych przez komisję w wymiaru podatku obrotowego. **Pomimo dwukrotnej próby dostania się w godzinach służbowych do pana naczelnika, który był w biurze obecny, przyjęci nie zostaliśmy.**

Było zwyczajem, że w oznaczonych godzinach przyjmował nawet wszechwładny cesarz Wilhelm II., jest w myśl polskiej konstytucji dozwolone przedkładać wnioski, prośby itd. panu Prezydentowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i wszystkim ministrom w oznaczonych godzinach — dla czegop. nacz. Tomczak godzin przyjęć nie respektuje — nie przyjmując delegacji obywatelskiej.

Nie mogąc się porozumieć na drodze przepisowej prawem w cywilizowanym świecie przyjętem zapytujemy na tej drodze p. naczelnika Tomczaka, kiedy nas przyjąć raczy?

L. Cieloszyk. St. Rajewicz.
Edm. Trawiński.

* **Rozesłane przez urząd podatkowy nakazy płatnicze** na podatek przemysłowy oszacowany tak wysoko, bezwzględnie i bez znajomości miejscowowych warunków poruszył całe obywatelstwo wrzesińskie do obrony swego istnienia. Rezultatem starań i wyrzekań było środowe zebranie zjednoczonych w 4 towarzystwach członków w salce p. M. Trąpczyńskiej. Liczni mówcy wyłuszczali żale i skargi swe — nie dziwnie niesprawiedliwe oszacowanie poszczególnych obywateli i przedsiębiorstw, atakując członków komisji — W imieniu komisji tłomaczył zebranym bezsilność tejże wobec p. naczelnika urzędu podatkowego który działa bardzo samodzielnie opierając się na systemie wywiadowczym ze strony urzędów jak kolej — cło itd. Odczuwany żal do komisji: urzędu podatkowego skrystalizował się w powziętej poniżej podanej rezolucji: którą wybrana komisja wręczyła w czwartek z rana p. naczelnikowi Tomczakowi.

REZOLUCJA:

Do Komisji Szacunkowej podatków bezpośrednich we Wrześni.

Zebrani obywatele miasta Wrześni jako członkowie Tow. Przemysłowców, Tow. Kupców, Giełdy Strzeleckiej i Tow. Restauratorów składają podczas wspólnego posiedzenia z d. 17. 9. br. po przeprowadzeniu rzeczowych rozpraw następujące oświadczenie:

Czujemy się wszyscy jako Obywatele Polacy i uznając potrzebę przeprowadzenia sanacji skarbu naszego państwa, chętnie przykładamy do tegoż rękę i ponosimy ciężary podatkowe.

Zważywszy jednakowoż, że ostatnie wymierzania podatkowe w mieście naszem, a szczególnie podatku obrotowego, dochodowego i majątkowego są nadzwyczaj wysokie nieodpowiadające naszym rzeczywistym obrotom, dochodom i majątkowi i przekraczające możność płacenia ich przez poszczególnych obywateli, a spowodować mogące nawet upadek odnośnej firmy lub przedsiębiorstwa, prosimy podczas szacowania o jaknajdokładniejsze zbadanie stanu majątkowego każdego poszczególnego podatnika, o uwzględnienie przedłożonych dowodów na prawdziwość opodatkowania się jego i wymierzenie sprawiedliwe wysokości podatku.

Powyższą naszą prośbę prosimy również przedłożyć każdej komisji szacunkującej poszczególne podatki celem uwzględnienia naszego wniosku.

Za Tow. Przemysłowców, Kupców, Giełdę Strzelecką i Restauratorów.

Korzystając z licznego zebrania obywatelstwa tłomaczył jeden z obecnych apel pod adresem Magistratu i Rady miejskiej, aby rozłożono prace około upiększenia miasta i naprawy ulic na dłuższy przeciąg czasu i o ile możności starano się o pożyczki — rozłożone na lat kilka — gdyż w tym tempie jak obecnie miasto pracuje długo nakładanych na mieszkańców ciężarów, ci nie wytrzymają.

Protest ludności śląskiej

Katowice, 16. 9. (PAT.) Związki zawodowe Górnego Śląska bez różnicy przekonań politycznych wysłały do Gen. Konfederacji Pracy w Paryżu, do „Trade Union" w Londynie, do Międzynarodowego Chrześc. Zjednoczenia Górników w Brukseli jako też do Międzynarodowego Związku Chrześc. w Utrechcie następujący telegram:

„Przedstawicielstwo związków zawodowych na polskim Górnym Śląsku, które reprezentuje 90 proc. wszystkich tutejszych robotników oraz olbrzymią większość całej ludności kraj ten zamieszkującej, z najwyższym żalem dowiedziało się, że pierwszy robotniczy premjer rządu Wielkiej Brytanji na uroczystem posiedzeniu Ligi Narodów użył w sprawie rozgraniczenia G. Śląska słów, które mogę być zrozumiane jako krytyka odnośnego rozstrzygnięcia Rady Ligi Narodów w sensie dla Polski nieprzychylnym. Przeciwnicy nasi nie omieszkali wyzyskać ich dla swoich celów i podjąć próbę wznowienia walki 2 narodów na G. Slasku. W myśl rezolucji, powziętych na licznych wiecach masowych apelujemy do poczucia sprawiedliwości brytyjskiego ludu pracującego, przypominając, że walkę o połączenie G. Śląska z Polską toczył przeciwko obecnemu napływowemu kapitałowi nie kto inny, jak tylko robotnik i cały lud śląski, zrośnięty od wieków z tą ziemią. Arbitraż Ligi Narodów był pierwszym aktem międzynarodowej sprawiedliwości, który dał przewagę nie interesom kosmopolitycznego kapitału, lecz głosowi przedstawicieli demokracji i pracy".

Barbarzyństwo Sowjetów

Wiedeń, 16. 9. Arbeiter-Ztg. podaje następujący komunikat ogłoszony przez zagraniczny komitet socjal-demokratycznej partji robotn. Gruzji: Według oficjalnego telegramu rząd sowiecki rozstrzelał 43 przywódców powstania gruzińskiego. W rzeczywistości sprawa przedstawia się tak, że rozstrzelani już oddawna znajdowali się w więzieniach sowieckich, gdyż jeszcze nim wybuchło powstanie zostali oni uwięzieni jako zakładnicy. Podobny los zagraża innym Gruzinom, setki których znajdują się w więzieniach sowieckich już od 3 lat. Spodziewamy się — głosi komunikat — że świat podniesie głos przeciwko barbarzyństwu rządu sowieckiego.

Z zawieruchy chińskiej

Nowy Jork, 16. 9. Według doniesień z Tokio, wojska Tsang-Tso-Lina wkroczyły do Mugdenu, gdzie zostały skoncentrowane główne siły mające ruszyć na Pekin, co spowodowało ostry sprzeciw konsulatu japońskiego. Nie jest wykluczonem, że do Mugdenu zostaną wysłane wojska japońskie dla zapewnienia porządku.

Londyn, 15. 9. Pisma donoszą z Szanghaju: Czang-Solin rozpoczął kroki nieprzyjacielskie i zajął Tsang-Fu.

Zatarg Włoch z Egiptem

Londyn, 15. 9. Biuro „Reutera" donosi z Kairo ze źródeł egipskich, że sytuacja na zachodniej granicy Egiptu jest krytyczna, ponieważ Włosi czynią przygotowania celem zawładnięcia obszarem, który rząd włoski uważa za należący do Tripolitanji. W związku z powyższem korespondent „Daily Telegraphu" komunikuje, że rokowania, toczące się między Egiptem i Włochami w sprawie ustalenia zachodniej granicy Egiptu utknęły w martwym punkcie, rząd włoski bowiem nie uznaje argumentacji rządu egipskiego i jego pretensji.

Polityka niem. na Dalekim Wschodzie

Londyn, 18. 9. Wielką senację wywołał w Londynie fakt i wyniki rewizji dokonanej na okręcie niemieckim, który zawinął do portu Turban w Afryce południowej. Rewizji dokonały władze angielskie i odkryły, iż okręt niemiecki zawierał wysłaną z Hamburga broń i amunicję bez podania miejsca dostawy. Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż olbrzymi ten zapas materjałów wojennych miał być dostarczony zbuntowanej armji w Chinach. Z faktu tego widać, iż wojnę domową w Chinach popierają nietylko bolszewicy, lecz również i Niemcy.

Transport koni irlandzkich

Gdańsk, 16. 9. Dziś w Wisłoujściu wyładowano transport koni irlandzkich przeznaczonych dla oficerów kawalerji polskiej. Transport ten sprowadziło z Anglji Min. Spraw Wojskowych.

Memorjał hajdamacki

Warszawa, 17. 9. Z Genewy donoszą, że prezes ukraińskiej Rady narodowej Petruszewicz opublikował memorjał pod adresem Zgromadzenia Ligi. Memorjał przedstawia sprawę przynależności Galicji Wschodniej, napada na ostatnie ustawy językowe, zapowiada bojkot uniwersytetu ruskiego w Krakowie i żądą rewizji sprawy przynależności Małopolski na podstawie artykułu 19 statutu Ligi.

Obłęd i zbroczenia bolszewickie.

Moskwa, 15. 9. W związku z pojawieniem się na ulicach Moskwy całkowicie obnażonych mężczyzn i kobiet z przepaską na plecach z napisem „Precz ze wstydem!", komisarz zdrowia Siemiaszko udzielił sprzedstawicielom prasy wywiadu, w którym potępia ten — jak się wyraził — wybryk rewolucyjnej gorliwości i oświadczył, że kultura proletarjacka polegać powinna nie na całkowitem wyrzeczeniu się kultury kapitalistycznej ale na wykorzystaniu jej zdobyczy w interesie mas pracujących i że chodzenie nago na znak protestu przeciw przesądom burżuazyjnym niema sensu i jest niehygieniczne i antysanitarne.

KRONIKA

Września, dnia 19-go września 1924

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dziś: Januarego, jutro: Eustachego.

* **Sprostowanie!** W sprawozdaniu o posiedzeniu Tow. upiększenia miasta zaszły pewne błędy drukarskie, które niniejszem prostujemy: zamiast miłowań — ma być usiłowań, dolną część — dalszą część ponosi miasto, głośnej ulicy — głównej ulicy, pod rozmowę — pod rozwagę, nazwa drzewek — Crathegus.

* **W niedzielę, dnia 5 października** odbędzie się jarmark na rzecz Czerw. Krzyża na rynku wrzesińskim lub w razie niepogody w olbrzymiej wojskowej sali ćwiczeń w obrębie koszar.

* **W tych dniach** rozpocznie kursorka Tow. Czerwonego Krzyża zbierać deklaracje na dary w naturze i gotówce na rzecz jarmarku, mającego się odbyć w niedzielę, dnia 5 października. Towarzystwo prosi ze względu na pożyteczne cele jarmarku o zrozumienie wzniosłej idei pomocy poszkodowanym przez wojnę — i obesłanie jarmarku jak najbogaciej — przyjmujemy przedmioty spożywcze jak i wszelkie inne, nadające się czy to na rozlosowanie, czy rozsprzedaż lub aukcję.

* **Wieczór akademicki we Wrześni.** Na wzór Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego potworzyły się przy starostwach „Powiatowe Komitety dla spraw niesienia pomocy akademikom", mające na celu, drogą składek zabaw, koncertów i rozmaitych imprez, przyczynić się do zbierania, potrzebnych komitetowi wojewódzkiemu, funduszy. Komitet ten, w zależności od napływających zasiłków pieniężnych, udziela subsydjum, w celu umożliwienia studjów, potrzebującym a zasługującym na poparcie akademikom. I we Wrześni, gdzie również okazano chęć poparcia tej akcji, z inicjatywy i pod przewodnictwem p. starosty Charkiewicza powstał i istnieje taki komitet, w skład którego wchodzą wszystkie prawie wybitniejsze jednostki miasta i okolicy. Wobec zaś zbliżającego się roku akademickiego a w związku z tem rosnących wydatków, komitet postanowił dn. 23. bm. urządzić — Wieczór akademicki z tańcami i koncertem orkiestry wojskowej — całkowity dochód z którego przeznacza się na powyżej wspomniany cel. Powołany do urządzenia Wieczoru akademickiego komitet z p. K. Gliszczyńskim na czele dokłada wszelkich starań, by zapewnić zapowiedzianemu wieczorowi powodzenie. Ze względu więc na cel dobroczynny i możność miłego spędzenia czasu, osoby specjalnie uwiadomione nie omieszkają zapewne zaszczycić swą obecnością wieczoru i przyczynić do jego uświetnienia.

* **Praca** ilustrowany tygodnik popularny, poświęcony nauce, literaturze, sztuce sprawom społecznym, godziwej rozrywce, wychodzi od lat 28 w Poznaniu, ul. Murna 2. Treść nr. 38: Na widowni politycznej, M. M. — Śladami genjusza ludzkiego, — Ostatnie zdobycze techniki — Dziecino ma, Stanisław Stępień (wiersz) — Kongres strzelecki w Poznaniu — Uroczystość w 7 Pułku Saperów, por. Jerzy Ciepielowski — Odważna deklematorka — Świty Przyszłości Wojna -- ras, m. — Moja Muza, Kornel Makuszyński (wiersz) — Koń na wzgórzu, Hilary Majkowski-Wejchert Dział dla Pań — Próba, H. Leshen -- Scena i estrada, H. M.-W. — Sport — W Tybecie — Rozmaitości — Humor i Satyra — Ryciny — Powieści.

* **Urodzaj na okopowizny.** Główny Urząd Statystyczny komunikuje, że na mocy sprawozdań otrzymanych do dnia 1. września rb. tegoroczny urodzaj okopowych przedstawia się w spósób następujący: Przypuszczalny zbiór ziemniaków z hektara zasianej powierzchni wynosi dla całej Polski 114, dla buraków cukrowych 185. Obliczenia powyższe są prowizoryczne i mogą ulec zmianie, gdyż oparte są na oszacowaniach dokonanych przed rozpoczęciem kopania, rokują jednakże urodzaj nie niższy, niż w roku ubiegłym. Przypuszczalny całkowity zbiór ziemniaków wynosi 264,8 miljonów quintali co stanowi prawie 100 proc. zbioru 1923 r., urodzaj buraków cukrowych dzięki zwiększonej powierzchni zasianej wynosi 30,5 miljonów quintali, czyli będzie o 18,5 wyższy od zeszłorocznego.

* **300 firm żydowskich.** „Kurjer Poznański" obliczył, że w jednym roku nagromadziło się w mieście Poznaniu około 300 firm żydowskich. Niejeden się zapyta, jak to możliwe, ażeby w naszym ludzie polskim zaszła taka zmiana na korzyść żydostwa. Główną tego przyczyną są nasze zaszargane stosunki gospodarcze, czyli drożyzna. Poprzednio marka polska zmarnowała solidny przedtem handel polski i stworzyła niezdrowe ceny, zależne nie od jakiegoś rynku, ale wprost od widzimisię fabrykantów i większego kupiectwa.

— **Poznań.** (Nowy komendant obozu warownego.) Komendantem obozu warownego w Poznaniu zamianowany został pułkownik sztabu generalnego Mieczysław Bukowiecki z Cichowa. Pułk. Bukowiecki był oficerem rezerwowym armji niemieckiej; powołany w czasie wojny do wojska, po utworzeniu w r. 1916 przez państwa centralne t. zw. „Królestwa Polskiego", przydzielony został w stopniu porucznika, jako łącznik niemiecki, do austro-węgierskiego generał-gubernatora v. Kucka w Lublinie.

— **Poznań.** (Żydowski handlarz win mszalnych.) Tow. „Rozwój" nadsyła „Dzn. Pozn." wiadomość, że sprzedający wino mszalne Karol Bochenek z Krakowa, podający się za Polaka i katolika, jest żydem Kalmanem Bochenkiem, wyznania mojżeszowego. Bochenek dzięki tej mistyfikacji zyskuje poważnych odbiorców w naszej dzielnicy.

— **Poznań.** Policję wywieść w pole próbował jakiś Bronisław Błaszkiewicz, ale mu się to nie udało. Policja odebrała mu różną biżuterję podejrzewając Błaszkiewicza o jej kradzież. Błaszkiewicz wypierał się kradzieży i twierdził że biżuterję otrzymał w spadku po siostrze. Zapowiedziano mu, że o ile się to okaże prawdą biżuterja zostanie mu zwrócona. Po kilku dniach Błaszkiewicz zjawił się w policji i zażądał zwrotu biżuterji, którą, powiadał, musi sprzedać aby zapłacić stancję. Łudził się nadzieją, że mu się uda policję zbluffować. Uprzejmy komisarz wyraził mu swoje ubolewanie, iż nie może spełnić jego życzenia, a to tylko dlatego, że biżuterja pochodzi z kradzieży, dokonanej u pewnego rolnika w okolicy; poprosił Błaszkiewicza, aby zechciał skorzystać z gościny w areszcie policyjnym. Bł. próbował, jeszcze się wykręcić, ostatecznie jednak przyznał się do kradzieży i korzysta teraz z stancji i wiktu w areszcie.

— **Skarszewy.** 5 przemytników ujęto w nocy z wtorku na środę w pobliżu Modrowa. Ludzie ci, pochodzący z powiatu starogardzkiego, nieśli 30 000 papierosów niemieckich i 50 kg. tytoniu. Przemycany towar skonfiskowano, przemytników zaś po stwierdzeniu tożsamości wypuszczono na wolność. Będą oni surowo ukarani.

Z życia towarzystw

*„ Nadzwyczajne zebranie Związku czeladzi i podmistrzów murarskich na Wielkopolskę Filji Września odbędzie się w niedzielę dnia 21. 9. 24 r. o godzinie 2 popołudniu w lokalu p. Janiszewskiego, o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie prosi Zarząd

*„ Miesięczne Zebranie Tow. Młodzieży żeńskiej Młoda Polka odbędzie się w niedzielę dnia 21. bm. o godz. 4-tej po poł. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Notowania Rzeźni Miejskiej w Poznaniu

Ceny na bydło dnia 5. 18. 24.
Za 100 kg. żywej wagi w złotych

Bydło rog. Kl. I.	72	kl. II.76—	III. 58—60
Cielęta	130—132	116—	100—
Swinie	136—138	124—126	110—114
Owce	—	64—68	50--59

Prosięta do 8 tyg. — Pros. ponad 9 tyg. —

Spędzono na targowisko 32 wołów, 157 buhaji' 166 jałówek i krów, 286 cieląt, — owiec, — kóz" — jagniąt, 1497 świń, — prosiąt.

— **Władzy kolejowej ku uwadze.** Pod tym tyt. czytamy w „Kurj. Pozn.“). Z kół czytelników naszych piszą nam: Jadąc często koleją, wsiadam stale do przedziału dla niepalących, lecz prawie zawsze w tych przedziałach pasażerowie palą bezwzględnie. Początkowo zwracałem zwykle uwagę na niestosowność takiego postępowania, lecz uszczypliwie nieraz uwagi palących tak mi z czasem dokuczyły, że przestałem monitować. Ale też nie zdarzyło mi się ani razu, ażeby kontrolujący bilety zakazał z własnej inicjatywy palenia. Mamy więc ze strony pasażerów nieposzanowanie obowiązujących przepisów, a z drugiej strony niewykonywania rozporządzeń służbowych przez urzędników. Wierzę, że urzędnicy nie chcąc z bezwzględnemi palaczami utarczek, udają, że nic nie widzą i milcząco skazują innych pasażerów nieraz na pogorszenie zdrowia. A przecież nie potrzebowałby się urzędnik nawet irytować, gdyż wystarczyłoby, gdyby stwierdził tylko nazwisko palącego w przedziale dla niepalących i podał go do kary. Że nie przesadzam, pozwolę sobie choć jeden przypadek przytoczyć. W piątek dnia 5 bm. wsiadłem do pociągu, odchodzącego o 7,30 wieczorem do Strzałkowa. Jak zawsze zająłem miejsce w przedziale dla niepalących. Wsiadło jeszcze trzech młodzieńców z stanu robotniczego i dwóch panów starszych, o ile się nie mylę, z Wrześni. Nie wiem, do jakiego stanu ich zaliczyć, ale rozmawiali o strzelaniu, więc byli to pewnie „bracia“ powracający z Kongresu strzeleckiego. Jeden z nich zawzięcie gwizdał. Drugi odczytywał głośno wszystkie napisy, w tem także tabliczkę z napisem „dla niepalących“. Mimo to obaj z największym spokojem zapalili papierosa. Nie zwróciłem im uwagi na niestosowność ich postępowania, bo zachowanie się ich wskazywało conajmniej na to, że w danym razie mogłoby mi się co „oberwać“. Natomiast jeden z młodzieńców poprosił bardzo grzecznie, ażeby nie palili, bo jest chory i nie znosi dymu. Biedny młodzieniec miał się jednak co nasłuchać; wreszcie powiedziano mu, że ma sobie poszukać inny przedział, jeżeli nie może znieść dymu. A może też rościli sobie owi panowie większe prawa, bo mieli bilety zniżkowe, zdaje się jako powracający z kongresu. Zwrócono się do biletowego i później do konduktora, który zapytał się tylko owych panów, czy palą, a ponieważ właśnie przestali palić, oświadczył krótko, że wszystko w porządku i spokojnie wyszedł. Obaj palacze triumfowali i nie szczędzili zarówno owemu młodzieńcowi jak i mnie cierpkich uwag. Dodać mi wypada, że przepisów odnośnie do przedziałów dla niepalących nie respektuje nikt, ani inteligent, ani robotnik, uni urzędnik policyjny, ani żołnierz. Wstyd poprostu, jeżeli ta młodzież, na której zdziczenie narzekamy, a dla której mamy jako starsi być wzorem, sama nas uczy poszanowania praw. Czyżby trzeba powtórzyć słowa autorki pewnej korespondencji, która napisała, że matki w ogólności nie są warte wychowywać swych córek, i tych samych słów użyć w stosunku ojca do syna?! K—i.

* **Inwalidzi z powodu niewoli mają prawo zaopatrzenia.** Urzędowo wyjaśniają, że obrażenia i okaleczenia, odniesione przez żołnierzy w czasie niewoli uprawnia do zaopatrzenia inwalidzkiego tylko pod warunkiem, iż pozostają one w związku przyczynowym ze stanem niewoli. Związek ten należy wykluczyć we wszystkich wypadkach, gdy przyczyną bezpośrednią okaleczenia była wolna wola samego poszkodowanego względnie jego wina.

* **Zniesienie zarządzenia Banku Polskiego o uszkodzonych banknotach.** Ponieważ władze zauważyły, że publiczność przyzwyczaiła się do poszanowania i dbałego obchodzenia się z banknotami złotowymi, przeto Bank Polski zawiesił zarządzenie o pobieraniu opłat za wymianę banknotów zniszczonych. Odtąd nie będą pobierane żadne opłaty przy wymianie zniszczonych banknotów, posiadających serje oraz wszytkie numery i podpisy. Zwraca się równocześnie uwagę, że w wypadku żądania przez kogokolwiek dopłaty za banknot zniszczony, należy żądać interwencji policji, gdyż do pobierania tego rodzaju opłaty nikt wogóle nie jest upoważniony.

— **Środa.** Silny wybuch wstrząsnął miastem w sobotę po południu. Uczeń firmy Bembnista świecił zapałką, by zobaczyć, ile jeszcze benzyny znajduje się w beczce. Benzyna oczywiście wybuchła i opaliła mu brwi i włosy, pozatem wobec niewielkiej ilości benzyny na szczęście nic mu się nie stało. Oto przestroga, jak wielką należy zachować ostrożność z łatwopalnemi materjałami. Zajście wywołało zbiegowisko. Wybuch słyszano nawet dość daleko za miastem przy szosie kórnickiej. Był to krótki, silny huk niby granatu ręcznego.

— **Poznań.** (Zgon twórcy Zamku poznańskiego). Niedawno zmarł w Berlinie radca bud. architekt Franz Schwechten, w 83 roku życia. Schwechten stworzył na żądanie Wilhelma projekty pozn. zamku, tej najcharakterystyczniejszej germańskiej budowli w Polsce.

— **Poznań.** (Bohaterski czyn 14-letniego chłopca.) W Puszczykowie na plaży kąpielowej liczne grono widzów z przerażeniem patrzało na tonącą jedną z kąpiących się panią A. Nieszczęśliwa w zapasach z porywającemi ją nurtami rzeki wyciągała ręce wołając o pomoc. Nikt z obecnych nie miał odwagi życia własnego narazić, bo Warta niestety tyle co roku ofiar pochłania. W chwili gdy śmierć zdawała się nieuniknioną, nadszedł Henryk Nowak, uczeń IV. kl. gimnazjum imieniem Marcinkowskiego, chłopiec lat 14 liczący. Zobaczywszy co się dzieje, bez chwili wahania, jak stał, w ubraniu i kapeluszu na głowie, nawet z biletem kąpielowym w ręku rzucił się do wody i uratował tonącą. — Zdarzenie nie nadzwyczajne, ale bądź co bądź napełniające radością i dumą serce każdego, kraj swój miłującego Polaka. Przyszłość narodu — w młodzieży. Gdy więc w tych duszach widzimy tyle męstwa, odwagi, poświęcenia, czyż nie możemy z chlubą zawołać: Ojczyzna nasza nie zginie, a żyć będzie dalej w potędze i chwale!

Postępy ewakuacji w Ruhrze.

Berlin, 12. 9. Prasa tutejsza stwierdza, że od czasu zawarcia układów londyńskich, połowa terytorjum okupowanego przez Francję i Belgję, została opróżnioną. Hesja i Badenja nie mają już wojsk francusko-belgijskich. Zajęte są jeszcze terytorja, należące do Prus.

Bezkarna propaganda monarchistyczna w Gdańsku.

Gdańsk, 12. 9. Odbył się tu odczyt Nehringa, który twierdził, że jedyną formą rządu, odpowiednią dla Niemiec, jest monarchja. Wojsko potrzebuje wodza, a ogół narodu tęskni za cesarzem. Cesarz niemiecki w przyszłości zdobędzie sobie koronę na polu walki o wolność Niemiec, a walka ta nadejść musi.

Kuratela Anglji nad Danją.

Berlin, 15. 9. Rząd duński rozpoczął rokowania z Anglją celem zawarcia przymierza. Po całkowitem rozbrojeniu Danji opiekę nad jej bezpieczeństwem obejmie Anglja a flota angielska będzie miała prawo obsadzać porty duńskie. Rząd angielski w zasadzie zgadza się na tę propozycję. Układ odnośny ma być w najbliższej przyszłości podpisany.

Odkrycie nowych pokładów węgla w Anglji.

Londyn, 15. W Yorkshire rozpoczęła swe prace królewska komisja geologiczna, która odkryła znaczne pokłady węgla. Zaczynają się one w pobliżu wybrzeża morskiego i ciągną się pod morzem 60 mil morskich. Pokłady te są niezwykłe bogate i zapewnić mają Anglji węgiel na przeszło 400 lat.

Z powstania w Gruzji

Paryż, 15. 9. Przedstawicielstwo Gruzji zawiadamia, że powstańcy opanowali wąwóz Daria i zerwali most przy wąwozie oraz most kolejowy na drodze do Karakliss.

Porozumienie w sprawie arbitrażu

Genewa, 16. 9. W kołach Ligi Narodów powitano z niezwykłem zadowoleniem fakt osiągnięcia porozumienia pomiędzy delegacją francuską i angielską w sprawie arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia. W myśl tego porozumienia przewidziany protokół ma dokładnie sformułować sankcje, jakie miały być podjęte przeciw stronie napadającej zgodnie z postanowieniami paktu Ligi. Równocześnie jednak porozumienie to oznacza, że ustawicznie wysuwana w ciągu całego ubiegłego roku idea t. zw. paktu gwarancyjnego co do wzajemnego niesienia sobie pomocy zbrojnej miałaby być definitywnie poniechaną...

Genewa, 16. 9. Komitet 12 komisji rozbrojeniowej obradował dziś nad francusko-angielskim projektem porozumienia. Według pogłosek angielska delegacja zażąda od swego rządu uzupełniających instrukcyj co do zakresu zobowiązań, jakie Anglja mogłaby na siebie przyjąć.

Lloyd George o przyszłości Europy

Dziennik londvński „Daily Chronicle“ ogłasza artykuł Lloyd George'a pełen ponurych przypuszczeń co do przyszłości Europy i całego świata.

W lasach mohylowskich

Opowiadanie.

2) (Dokończenie.)

— Wstawajcie, panie atamanie! Za dwie godziny świtać zacznie! — rozległ się głos Klimenki.

— Aa... Dobrze, dobrze... Wsta-waj! — krzyknął ataman, który tylko godzinę temu zdołał zadrzemać i wyskoczył ze swojego barłogu.

— Wrzątek dla was przygotowałem, herbata już jest! — rzekł Andrzej z przyjacielskim uśmiechem. — Mam kawałek chleba, pokrzepcie się, wodzu!

— Dziękuję, kochanie! Pieścisz mnie bardzo...

Po chwili, zwracając się do Dubiejkowskiego, rzekł kategorycznie:

— Weźcie natychmiast dziesięciu kawalerzystów i ruszajcie w stronę Jemieljanówki na zwiady. Tam być mogą czerwoni. Za pół godziny występujemy. Ty, Klimenko, z 40-ma piechurami będziesz ochraniał tyły nasze.

— Według rozkazu!

— Mikusowi powiedźcie, niech nie odstępuje od swego kulomiotu. Kto ma granaty — niech się mnie trzyma!

— Rozkaz!

W lesie zaroiło się. Zarżały konie, ktoś zaklął, inny prosił o sznurek. Paru narzekało, że odmrozili sobie nogi.

W pół godziny potem oddział partyzantów posuwał się leśną drogą. Zziębnięci ludzie szli szybko, żeby się zagrzać w ruchu...

* *
*

Gdy byli o trzy kilometry od Jemieljanówki do Kurszewskiego podjechał konny:

— Jestem od porucznika Dubiejkowskiego. Melduje on posłusznie, że Jemieljanówka zajęta jest przez silny oddział bolszewicki. Piechota, kawalerja i artylerja.

— Dobrze... Zameldyj porucznikowi, że będę atakował wieś.

— Słucham.

Partyzant pospiesznie odjechał.

— A czy nie lepiejby było nam obejść tę Jemieljanówkę? — z pewną trwogą, raczej — przemęczeniem w głosie zapytał ktoś z najbliższego otoczenia atamana.

— Nie sposób obchodzić. Z tyłu czerwoni, z boków też to samo... Trzeba zając wioskę, zdobyć furaż i naboje. Niema innego wyjścia.

„Tak, innego wyjścia niema... Jesteśmy skazańcami losu“, pomyślał Kurszewski.

Czuł się dziś niesamowicie. Coś go wewnątrz dręczyło. Niby przeczucie bliskiego końca.

— Powiedz wszystkim dowódcom, żeby działali według planów. Bez najmniejszych uchybień! — krzyknął Andrzejowi.

Andrzej, były gospodarz z Zaścianka, człek już starszy wiekiem, któremu bolszewicy rozstrzelali żonę i synów, spiął swojego konika i odjechał wykonać rozkaz atamana.

Kurszewski wyjął lornetkę i jął lustrować okolicę.

— Hm-m... — rzekł sam do siebie przez chwilę. — Danych do zwycięstwa mało..: bardzo mało, a jednak spróbujemy. Wszak nic nie mamy do stracenia...

Partyzanci rozsypali się w tyraljerę i bardzo ostrożnie, jak zwierz dziki do stada bydła, podkradali się do Jemieljanówki.

* *
*

„Czerwoni spostrzegli powstańców, gdy ci zbliżyli się niemal do samej wioski. W pierwszej chwili drgnęli, potem śród nich zamieszanie, lecz dowódcy opanowali sytuację i wkrótce „zaśpiewały“ bolszewickie kulomioty.

Porucznik Dubiejkowski z dziesiątkiem konnych wywiadowców wpadł do wioski. Kilkunastu bolszewickich żołdaków w oka mgnieniu legło z rozrąbanemi czaszkami, ale dwaj czekiści rzucili granaty. Nastąpiły — jedna po drugiej — eksplozje, popadały konie, upadł ciężko ranny Dubiejkowski. Struga z karabinu maszynowego zalała jego towarzyszy.

Kurszewski wraz z Andrzejem pieszo posuwali się na czele partyzantów.

— Naprzód! Cel, pal! Granatnicy — naprzód! Mikus! Gdzie ten Mikus u licha? Do czego milczy?

„Zaśpiewał“ mikusowski kulomiot, śpiewał około minuty i zamilkł.

Powstańcy szli śmiało, strzelając z karabinów ręcznych. Gdy już byli o sto kroków od wioski, niespodziewanie „buchnęły“ trzy bolszewickie działa.

„Kartaczami biją, łajdacy“, pomyślał Kurszewski i z rewolwerem w ręku, przyspieszył kroku. Andrzej biegł obok.

— Na bagnety! — krzyknął ataman, wbiegając do wioski.

Wtem poczuł, że coś go niby ukłuło, pot zimny wystąpił mu na czoło.

Mgła czarna okryła wszystko; zachwiał się i upadł obok martwego już Andrzeja.

* *
*

— Wysłać sanitarjuszy! Zbierać rannych! Swoich tylko, lecz nie to bydło! — wrzeszczał komisarz pułkowy, garbatonosy brunet z nahajem w ręku i czerwoną gwiazdą na skórzanej czapce.

— Gdzie dowódca baonu? Natychmiast wysłać dwie kompanje dla ścigania „białych“. Puścić szwadron kawalerji!

— Gdzie tam — kawalerję! Śnieg głęboki, ugrzązną. Niech piechota idzie.

Krzyk, szum, jęki rannych, przekleństwa...

* *
*

W jednej z chat, felczer, robiąc opatrunki, mówił do młodej „doktorszy“ (tak ją nazywali czerwonoarmiejcy):

— Co prawda, pobiliśmy ich, lecz ponieśliśmy poważne straty.

— Co to za straty? Wszak walka już się skończyła? — zapytała doktorka, nakładając opatrunek rannemu żołdakowi.

— Skończyła się, ale teraz idzie dobijanie rannych powstańców i rozstrzeliwanie jeńców.

— Mój Boże, okrucieństwo jakie! — szepnęła doktorka i wyszła z chaty.

* *
*

— Gdzie jestem? Co to... się... dzieje? — jęknął Kurszewski, usiłując podnieść się z łoża.

— Cicho, na miłość Boską, cicho! Leż i nie rozmawiaj — szepnął jakiś głos kobiecy.

Kurszewski nasłuchiwał i przypatrywał się dookoła. W nawpół ciemnej izbie widział tylko cienie.

Otworzyły się drzwi. W progu stanęło jakieś drabisko.

— Dużo macie rannych? zapytał głośno

— Dziesięć osób. Wszyscy są ciężko ranni.

— Tylko czerwoni? Białych przypadkowo niema?

— Niema.

Drab znikł.

Ktoś jęczał. Głos kobiecy wydawał rozkazy! Jakiś mężczyzna gotował wodę.

„Dziwnie znajomy głos“ — pomyślał ataman, jednocześnie usiłując przypomnieć — dla czego leży w tej izbie.

Po chwili skłoniła się nad nim postać kobiety.

Znajomy, przyjemny głosik szeptał łagodnie:

— Mój drogi, kochany, złoty mój Antosiu! Ja cię wyleczę i uratuję przed bolszewikami. Bądź spokojny, nie wzruszaj się, dzieciaczku mój jedyny!

Kobieta skłoniła się nad nim i wtem ataman poczuł dotknięcia jej ust, odczuł pocałunki na twarzy.

— Rana nie jest niebezpieczna... Mój obrazek cię uratował!

Mecenas Antoni Kurszewski poznał swą przepiękną Jadziunię.

A. Janusza-Gzowski.

Lloyd George utyskuje na zwiększenie się produkcji i zmniejszenie siły nabywczej ludności Europy. Nietyle traktat Wersalski ile inne traktaty oraz układy są przyczyną usterek i niepokoju w Europie. Lloyd George'a razi przedewszystkiem niebezpieczeństwo grożące Odesie wskutek tego, że Besarabja należy do Rumunji, a Białoruś częściowo do Polski.

O Małopolsce wschodniej pisze Lloyd George: Polska przemocą zatrzymuje przy sobie prowincję, której jedna trzecia ludności jest Polską, pozostała zaś część sympatyzuje z Sowietami, ciążąc do Ukrainy sowieckiej. Gdy pewnego dnia wybuchnie powstanie chłopów galicyjskich, takie, jakie przed kilku laty mieliśmy w Irlandji, to czy Sowiety będą się przyglądały z założonemi rękoma gdy powstanie będzie tłumione? Bałkany są dymiącym kraterem Europy. Granice Jugosławji, Grecji i Bułgarji nie zadawalniają żadnego z tych państw. Ludność macedońska jest tak zmieszana, że każda granica musi wywołać zawikłania polityczne i religijne. Wspomniawszy o źródłach niepokojów na Dalekim Wschodzie Lloyd George wzywa do szybkiego załatwienia kwestji spornych, póki jeszcze państwa dostatecznie się nie wzmocniły i póki panuje obojętność wobec praw politycznych. Za kilka lat będzie za późno.

Za Polskę!

Ksiądz Jan Sierociński.

Jakolwiek całe państwo rosyjskie rządzone było groźbą i okrucieństwem, największa jednak srogość pastwiła się na wschodnich jego ziemiach — w Syberji. Tu posyłano najdzikszych urzędników, tu im dawano najobszerniejszą samowolę, tu wreszcie broili oni bezkarnie, zasłonięci olbrzymią odległością od władz naczelnych. Naturalnie przedmiotem szczególnej i dozwolonej tyranji byli Polacy. Gubernator Tobolska, Szyrszyn przywiązywał ich do kloców i spuszczał z wysokiej góry. Za najmniejszy opór bito ich kijami, wieszano, skazywano do najcięższych robót w kopalnich. Nagromadziła się taka masa z jednej strony zbrodni a z drugiej cierpień, że wysłany po powstaniu listopadowem do Omska ksiądz Sierociński, sądząc że już nadeszła przyjazna ku temu pora, uknął 1837 r. spisek oderwania Syberji od Rosji. Wciągnął do niego wybitniejszych Polaków, a nawet garść Rosjan. Zdradzeni przez niejakiego Krantza z Warszawy zostali ukarani potwornie.

„Za miastem — opisuje z opowiadań historyk A. Giller — na placu oczyszczonym ze śniegu, stanęły wyciągnięte w długie ulice trzy bataljony. Żołnierzom rozdano grube kije wiśniowe, których zapasy leżały na kupach. Był mróz trzaskający. Z więzienia wyprowadzono Polaków w kajdanach. Obnażono ich od stóp do szyji. Każdemu obie ręce przywiązano do lufy karabinu a dwaj podoficerowie, ciągnąc za kolbę, wprowadzili kolejno dwunastu męczenników w ulicę żołnierzy, najeżoną kijami. W takt muzyki posypały się razy na plecy, piersi, głowy, brzuchy i nogi ciągnionych. Ciało, jak ciasto, kijami odrywano. Kawały jego latały w powietrzu lub wlokły się za idącym, odsłoniły się żebra. Bito szkielety ludzkie krwią cieknące. Serca było widać. Krwią purpurową zapłynęła droga męczenników za wolność nietylko europejskich, ale i azjatyckich narodów.

Skazańcy otrzymali od 500 do 7000 kijów, niektórzy po śmierci. Sierociński, śpiewając psalm podczas egzekucji, wytrzymał tylko 500 uderzeń, resztę dobito na trupie.

Dla informacji

wiadomości z „Orędown. Urzędowego"

Dnia 22 i 23 września 1924 r. (stosownie do poprzedniego mego obwieszczenia (Orędownik Nr. 31 str. 104 i nr. 35 str. 115) odbędzie się we Wrześni w lokalu „Odeon" ul. Warszawska o godz. 8-mej rano zebranie kontrolne dla rezerwistów, którym przesłano przez Komisarjaty Obwod. i Urzędy Policyjne karty powołania. Ze względu na powyższe, na podstawie art. 7 ustawy z 23.4.1920. (Dz. Ust. 35 z 1922 r. poz. 299) zakazuję w dniu 23. 9. 1924 r. we Wrześni sprzedaży, spożycia, i podawania napoji alkoholowych.

Winni niezastosowania się karani będą w myśl art. 8 cytowanej powyżej ustawy.

Podaję wszystkim interesowanym do wiadomości, że wobec zlikwidowania baonów celnych i objęcia służby granicznej przez policję państwową zarządzono werbunek ochotników do służby policyjnej na Kresach Wschodnich.

Ilość niższych funkcjonarjuszów do służby tej potrzebnych wynosi jeszcze około 1000 ludzi.

Podając powyższe do wiadomości dodaję, że zgłoszenia przyjmują Komisje Kwalifikacyjne przy Powiatowych Komendach Policji Państwowej.

Według rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 sierpnia 1924 r. została taryfa opłat dla urzędników stanu cywilnego na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego następująco podwyższona:

1. za przedłożenie do wglądu rejestrów a to za każdy rocznik 1,— zł
   za kilka roczników łącznie jednak najwyżej 3,— zł
2. za pisemne upoważnienie w myśl § 43 (obecnie § 1321 ks. ust. cyw.) i za każdy uwierzytelniony wyciąg z rejestrów łącznie z należytością za czynności pisarskie 1,— zł
   Jeżeli wyciąg dotyczy kilku wpisów i wymaga przeszukiwań więcej niż jednego rocznika rejestrów, za każdy dalszy przeszukany rocznik 1,— zł
   jednakowoż łącznie najwyżej 3,50 zł

Powyżej podane stawki obowiązują z dniem ogłoszenia w Dz. Ust. tj. z dn. 4 września 1924 r.

Równocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 lutego 1923 r. Dz. Ust. nr. 27 poz. 163.

NADESŁANO

(Za pod tą rubryką nadesłane artykuły Redakcja nie odpowiada.)

Czy komisja szacunkowa rozpatrywała sprawiedliwie podatek obrotowy?

Dzieją się w Strzałkowie rzeczy, dotyczące podatku obrotowego, jakie się płacić musi w porównaniu do obrotu między kupcami większemi a mniejszemi wprost nie do pojęcia.

Komisja szacunkowa zapatruje się jednostronnie i nie szacuje podług obrotu. Przykład: Inwalidzie wojennemu, który nie otrzymuje żadnego wsparcia i szuka sposobu do życia, co go zmusza chwytać się partacznego interesu, aby móc żyć, nakłada się olbrzymie podatki różnego rodzaju, które przewyższają cały majątek małego przemysłowca a równają się podatkom większych kupców i hurtowników.

Należałoby się w przyszłości zwrócić do komisji szacunkowej podatku obrotowego, by zechciała sprawiedliwie wtajemniczyć się w sprawy podatkowe i sprawiedliwie szacować każdego podług jego obrotu, gdyż zależeć może tylko na komisji i jej członkach okręgu Strzałkowa. Widocznie nie zależało panom tym na sprawiedliwości, lecz jednostronnie szacowali czy to marnego rzemieślnika lub pierwszego lepszego sklepikarza na równi z hurtownikiem i większymi kupcami. Takie rzeczy jak obecnie nie działy się nigdy w Strzałkowie. Panowie, którzy przez cały przeciąg wojny światowej mieli szczęście się wypracować na lepszą sferę w obozach jeńców, obecnie nie mają zrozumienia dla biedy tych małych partaczy i obkładają ich wyższemi podatkami od siebie. Mamy nadzieję, że w przyszłości sprawa podatku obrotowego będzie rzeczywiście podług obrotu oszacowana, nie jak obecnie, że ten, kto ma 3 razy większy obrót jednakowe opłaca podatki. Możeby Urząd Skarbowy polecił dać sprawę podatku obrotowego w Strzałkowie pod rewizję.

Obciążony podatkiem obrotowym Strzałkowiak.



Ziemie polskie

Przodkowie nasi, lokując się na pomoście pomiędzy Karpatami, a Bałtykiem, dali dowód dobrego smaku, kraina to istotnie piękna w całem znaczeniu tego słowa, ale postąpili z iście polską lekkomyślnością, jeżeli tak o nich powiedzieć można, pomost ten bowiem, szeroko otwarty na Wschód i Zachód, nie ma żadnych granic naturalnych.

Do tego zawsze pamiętać należy, że pomost ten zajmuje sam środek Europy, co pociąga za sobą daleko idące następstwa jako punkt środkowy naszego kontynentu jest on nieocenionem ogniwem, sprzęgającem krainy wschodu i zachodu, krainy tak zasadniczo różnej produkcyjności, że muszą one nieubłaganie dążyć do wzajemnej wymiany handlowej, a ich prądy kompensacyjne nie mają innej drogi, jeno przez Ziemie Polskie.

Wygląda to sielankowo i korzystnie w oczach pokoju, bo wtedy Polska staje się właśnie targowiskiem owej wymiany; jak w połowie drogi spotyka się tu wytwórczość surowców wschodu z czyhającą na nie akcją przemysłową zachodnio-europejską, gdzie wiecznie głodne fabryki chciwe wyciągają macki po surowce. Owe wielomiljardowe tranzakcje nie gdzieindziej, lecz właśnie w Warszawie muszą być zawierane. Tranzyt zarówno surowców jako też i przerobów musi iść po linji Londyn, Paryż, Berlin, Warszawa, Mokswa, Ural, Syberja, Pacyfik (Pacyfik — Ocean Wielki czyli Spokojny). W wielkim szlaku handlowym między oceanicznym, który wiąże Atlantyk z Pacyfikiem, Polska zajmuje miejsce pierwszorzędne, punkt zborny, plac wymiany; Polska posiada warunki wspaniałego rozwoju i wielkich zysków na tranzycie.

Gdy jednak pogodny horyzont pokojowy ulegnie zachmurzeniu, gdy powstaną przeciw sobie potęgi militarne wschodu i zachodu, wtedy Polska staje się boiskiem, na którem odbywa się walka, choćby nawet neutralność tego kraju była obstawiona klauzulami, Bóg wie, wielu traktatów gwarancyjnych.

Na takie wypadki to jedynym traktatem gwarancyjnym jest tęgi, dobrze zaopatrzony żołnierz, gorąco do kraju przywiązany i życie swe w ofierze niosący.

Nasze położenie geograficzne na rozdrożu europejskiem wcale nie jest godne zazdrości: jedynie tylko tęgi grzbiet Karpacki zabezpiecza nas od południa i silne daje nam oparcie, nigdyśmy też nie mieli tam strat terytorjalnych, nigdy nas od łona Karpat nie odcięto, a z podgórza Karpackiego, z naszego Piemontu, szły zawsze prądy odrodzeńcze. Ale już druga naturalna granica: Bałtyk, ileż nam już sprawiła kłopotów, ile wysiłków kosztowało zdobywanie i utrzymywanie we władzy naszej wybrzeża bałtyckiego od pierwocin dziejów naszych do chwili bieżącej, a ile jeszcze kłopotów na nas ściągnie...kto powiedzieć zdoła? Byliśmy panami na Bałtyku, prawie dziesiątek portów bałtyckich był w naszem ręku, ale to zawsze wplątywało nas w wielkie wojny z sąsiadami, którzy ten bezcenny skarb, dostęp do morza, wydzierali nam w długich, a uciążliwych borykaniach, aż odcięto nas zupełnie od ożywczego wiatru od morza. Gdy szwedzi zdobyli i odebrali nam Rygę, król szwedzki z niekłamaną radością zawołał: „Odcięliśmy już jedno skrzydło Białemu Orłowi".

Jeżeli trudno nam było utrzymać naszą północną morską granicę, to cóż mówić o granicach wschodniej i zachodniej, żadnemi naturalnemi nie zabezpieczonych linjami. To też te linje graniczne w kolei wieków ulegają niebywałym przesunięciom w tę lub ową stronę, sięgały nasze władania pod sam Berlin i Moskwę, to znów spychano nas do granic ciaśniejszych, aż do zupełnej utraty państwowości. Te ciężkie walki czekają nas jeszcze niejednokrotnie. Ktoś porównał, położenie nasze do orzecha, ujętego w dwa drążki t. z. dziadka do orzechów. Pamiętać też trzeba, że oba te drążki: rosyjski i niemiecki ciągną do siebie żywiołowo, wielką też dozę odporności musi posiadać nasz orzech, aby się nie dać zdruzgotać.

Obok tych potężnych sąsiadów i inni pomniejsi radziby coś uszczknąć z obecnego obszaru Polski, która musi szczerzyć los swoich bagnetów ku wszystkim granicom, aby hamować zbyt wybujałe apetyty sąsiedzkie. Obecny obszar Polski stanowi zaledwie $1/3$ dawnych naszych posiadłości. W połowie XVII w. liczyła Polska prawie miljon kilometrów kwadratowych. Wobec nieukształtowania się jeszcze państwowego ówczesnej Rosji, Polska była najobszerniejszem państwem Europy, zajmowała całe międzymorze bałtycko-czarnomorskie i stanowiła potężną przegrodę pomiędzy barbarzyńskim dzikim światem wschodu, a kulturalnemi potęgami zachodu. Ta jej największa rozległość z roku 1648 malała stopniowo aż do 756.000 klm. kw. w momencie pierwszego rozbioru. A wtedy było to jeszcze państwo półtora razy większe od dzisiejszej Francji.

Obecnie Polska liczy tylko 386.000 km. kw., co jest mniej niż połowa obszaru rozbiorowego, a prawie trzecia część największej rozciągłości granic. Pomimo tego jest to kraj olbrzymi: te odległości od Zbąszyna do Dawidgródka, od Orawy po Dźwinę dają obszary potężne, wielokrotnie przewyższające inne państwa.

Dość powiedzieć, że Anglja Europejska liczy tylko 315.000 klm. kw., Włochy 311.000, Czechosłowacja 141.000, Łotwa 63.000, Danja 43.000, a Belgja 30.000 klm. kw. Jedynie tylko Francja (551.000), Hiszpanja (504.000), Niemcy (470.000) i Szwecja (447.000) przewyższają obszarem Polskę. (Istotnych granic Rosji nie znamy.)

Posiadamy więc olbrzymi szmat ziemi, ale o ileż byłoby nam lepiej, gdyby u wschodniej granicy naszej piętrzył się jakiś potężny grzbiet górski, a zachodnią oblewały fale oceanu. Moglibyśmy pracować spokojnie, a ciągłą obawę unosiłby wichry morskie za siódme morze.

Al. Janowski.

Mac Donaldowi.

Nos pchać na cudze podwórko
historja zawsze to grząska,
dlatego, mój Mac Donaldzie,
nie wtrącaj ty się do Śląska.

Wielka Brytanja najpierwej
niech własne kuruje pypcie,
a ma ich ona do djabła
w Irlandji, w Indjach, w Egipcie...

My mieczem Śląska nie wzięli
jak przecie historja discit,
nie zabór zrobił go naszym
lecz twardy ludu plebiscyt.

Prowincje, ludy narody,
to nie jest sportowa piłka,
chcesz co wymiatać — wamiataj
około własnego.... proga.

Zło i dobro *mieszka obok siebie. Za dnia o słońcu łatwo każdy je rozróżni, o zmroku natomiast wszystko szarzeje — — zło i dobro nabiera cech wspólnych, niedouk lub zarozumialec o przyciemnionym rozumie myli się wtenczas i dobro bierze za zło, zło za dobro.* **Gotów nawet przysiądz, iż tak jest, jak jemu się zdaje. - - - - - - -**

W środę, dnia 17 września r. b. zasnęła w Bogu opatrzona św. Sakramentami po długich lecz ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza córka, wnuczka, siostra, ciocia i kuzynka

śp.

Stefa Dębicka

w 20 roku życia.

O czem donoszą w smutku pogrążeni

Rodzice z dziećmi i rodzina
Władysławowie Liskowiakowie.

Września, Poznań, Ostrów, Grodzisk, Gozdowo, Śrem, Szemborowo.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 20-go bm. o godzinie 5 popoł. z domu żałoby.



Ulegając przewlekłemu cierpieniu zeszła z tego świata jak kwiat skoszony, nasza dobra, uczynna i z całem poświęceniem oddana Koleżanka

śp.

Stefa Dębicka

była uczenica państwowego Gimnazjum we Wrześni

Pozostawia po sobie łzy, smutek i niewygasłą w sercach naszych pamięć.

Koleżanki.

Ogłoszenie!

Listy płatników państwowego podatku od nieruchomości za rok 1924 są wyłożone do przejrzenia w ratuszu pokój nr. 7 w czasie od 18. IX. do 25. IX. 24. w godzinach służbowych przedpołdniowych.

Września, dnia 18 września 1924.

Magistrat.

L. dz. 6477/24. Sołtysiak.

Ogłoszenie!

Lista płatników podatku przemysł. za I półrocze 1924 jest wyłożona do publicznego przejżenia w ratuszu pokój nr. 7 w czasie od 18. IX. do 18. X. 24. w godzinach służbowych przedpołudniowych.

Września, dnia 18 września 1924.

Magistrat.

L. dz. 6478/24. Sołtysiak.

W czwartek, dnia 25-go września 1924 r.

odbędzie się o godz. 4 popoł. w sali państwowego gimnazjum we Wrześni

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Bursy gimnazjalnej
imienia D-ra Karola Marcinkowskiego we Wrześni.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokułu z ostatn. Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie zarządu za rok 1923/24.
3. Sprawozdanie skarbnika.
4. Wnioski komisji rewizyjnej.
5. Wybór prezesa oraz wiceprezesa.
6. Wybór 3 członków wydziału w myśl § 9 statutu.
7. Wybór 3 członków komisji rewizyjnej.
8. Wnioski Zarządu o zmianę statutu.
9. Uchwalenie budżetu na rok 1924/25.
10. Wnioski oraz interpelacje.

Gdyby w wyznaczonej godzinie nie zebrał się potrzebny do prawomocności uchwał komplet $^2/_3$ członków odbędzie się w myśl § 11 statutu po upływie $^1/_2$ godziny drugie walne zgromadzenie bez względu na ilość członków.

Tegoż samego dnia godz. 3-ciej popoł. odbędzie się posiedzenie Zarządu Bursy w sali konferencyjnej gimnazjum w sprawie wniosków na walne zgromadzenie. Obecność całego zarządu bezwzględnie pożądana.

Września, dnia 19-go września 1924 r.

Dyr. Romanowicz, przewodniczący. Prof. Cz. Zgodziński, sekretarz.

Akcje

Miłosławskich Fabryk Skór i Wyrobów Skórzanych

są gotowe

Do odebrania w Banku Ludowym w Miłosławiu.

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie firmy

„Tartak“

fabryka mebli i obróbki drzewa Sp. Akc. we Wrześni uchwaliło na posiedzeniu akcjonarjuszów z dn. 4.9. br.

likwidację przedsiębiorstwa.

Wzywa się zatem wierzycieli do zgłoszenia pretensji nie później jak w przeciągu 1 (jednego) miesiąca.

„Tartak“

Fabryka mebli i obróbki drzewa Spółka Akcyjna we Wrześni.

Komisja Likwidacyjna:

Wacław Olek. Stefan Miedziński. Jan Pawlak.

W. Urbańska :-: Września

Poznańska 2

- Jedyny i specjalny skład stroi -
i kapeluszy damskich na miejscu

poleca we wielkim wyborze: kapelusze aksamitne, filcowe i skurzane najnowszych fasonów. We własnej pracowni wykonuję kapelusze na zamówienia według najwybredniejszych wymagań.

Kapelusze krepowe stale na składzie.

Nowość!

Żarówki Neona spotrzebują na 24 godziny tylko za $^1/_2$ grosza prądu, specjalność do oświetlenia sypialni, korytarzy, schodów, pokoji dla chorych, piwnic itp. a więc gdzie stale potrzebne jest słabe oświetlenie — poleca

Zakład elektrotechniczny

A. Nowakowski - Zamkowa 29 - tel. 360.

K. Chełmikowska

Września

Poznańska 32 - - - - - - - Telefon 372

poleca na sezon jesienno-zimowy:

Płaszcze zimowe gotowe zamszowe i flauszowe. Materjały na płaszcze jesienne i zimowe jak flausze, zamsze, sukna, plusze i aksamity krajowe i zagraniczne. Materjały na suknie, gabardyny, gopeliny, szewioty itd. Jedwabie na suknie. Płótna pościelowe, fartuchowe i inlety. Firany różnego rodzaju. Bieliznę damską. Parasole, rękawiczki, pończochy, hafty itd. itd. itd. itd. itd.

Specjalność:

Sweatry wełniane damskie i dziecięce stale na składzie. - - - - Wielki wybór!

Ceny bardzo przystępne. - Usługa rzetelna.

Wykonuję

wszelkie prace w zakres malarstwa wchodzące po jak najtańszych cenach

B. Szablikowski -- mistrz malarski -- Rynek 23

Kino „Apollo“

w sali p. Knechtla w **niedzielę, dnia 21 września** rb. o godz. 5 i 8 rozpoczynamy przedstawienia wielkim dramatem sensacyjnym p. t.

Tryumf Rasy

Nadprogaram: Maks Linder zaprowadza mody. Komedja w 1 akcie.

Przygody urwisza.

Razem 9 aktów. Komedja w 2 aktach.

Baczność! • Baczność!

Wagon fajansu

nadszedł!

Polecamy po korzystnych cenach: talerze we wielkim wyborze, filiżanki, kubki, miski, salaterki, półmiski, mleczniki, wazy, czajniki, itd. itd. Garnitury na umywalnie. Również porcelanę Bawarską.

„Zgoda“ Sp. Sp. Września

Znaleziono

torebkę damską

i odebrać można w Administracji Orędownika.

Dla

amatorów

dobrej herbaty i kawy

polecam:

herbatę luźną bardzo wydajną i smaczną

Orange-Peccoe Ceylon
„ Sumatra

kawę świeżo paloną:

Guatemalę la płaską
Santor I
Costa - Rica perłową

pozatem zestawioną z najlepszych gatunków

mieszankę domową.

W. Porawski

Września

Zamkowa 37 --- Zał. 1895.

Mydła tealetowe sztuka po 15 groszy poleca

St. Galas

naprzeciw poczty.

Szukam

składu

celem dzierżawy lub kupna. Zgł.: **Jaskólska**

Poznań - - - Wierzbięcice 43.

Loczki dla Pań

poczwszy od 1 zł poleca

St. Galas

naprzeciw poczty.

Miłosławskie Fabryki Skór

i wyrobów skórzanych - Tow. Akcyjne - w Miłosławiu poleca po cenach bezkonkurencyjnych:

pasy zapędowe - - obuwie robocze uprzężewyjazdowe, uprzęże robocze.

Przyjmuje się wszelkie gatunki skór do garbowania.
Zakup skór surowych wszelkiego rodzaju. - - - - - - - -

Panie!

Do mycia głowy przyjm. się przez cały dzień 1 zł

St. Galas

naprzeciw poczty.

OBELGĘ

rzuconą na p. P. Prómelską z Miłosławia

cofam i ją przepraszam

Czesław Pewiński.

Siatki

z najlepszego włosu 25 gr sztuka poleca

St. Galas

naprzeciw poczty.

Kupię

używany

piec żelazny

szamotem wykładany

Centralna Drogerja

Z. Wolski, Września

Zaginął

krzyż „Virtuti Militari“ Nr. 1949 i legitymacja tymczasowa, wystawiona na plut. Szeneję Władysława przez Dow. Grup. Zach. Generała Osińskiego.

Szeneja Władysław, Słomczyce p. Strzałkowo.

Wizytówki

wykonuje gustownie i szybko

Drukarnia „Orędownika“